

Alfabet i co dalej

**impresje à propos wystawy *Alphabet* w Galerii AT
i otwierającego ją panelu dyskusyjnego w auli ASP**

Konrad Juszczyk

Ustały rozmowy. Zgasło światło. Pod ścianą stanął starszy mężczyzna w kolorowej koszuli i ciemnych okularach. Multimedialny rzutnik oświetlił go jakimiś napisami i wtedy usłyszałem:

a

aba

abcba

abcdcba

abcdedcba

Początkowo było to niezrozumiałe, kolejne litery alfabetu tworzyły zupełnie abstrakcyjne słowa. Co ten człowiek wyprawia? Przecież nie może czytać tego, co jest na nim wyświetlane! Przy kolejnych literowaniach:

abcdefghijklghfedcba

abcdefghijklhgfedcba

patrzyłem i słuchałem z niedowierzaniem, próbowałem nadążyć za tą niezwykłą recytacją, przewidzieć kolejne wersy, sformułować reguły ich tworzenia... To nie miało sensu. Wreszcie poddałem się tej specyficznej melodii przypominającej zawodzenie, niczym z bliskowschodniej modlitwy...

abcdefghijklhijghfedcba

abcdefghijklkijghfedcba

Poeta oświecony własnym utworem oślepiiony mimowolnie skojarzył mi się z Homerem. W czasach dominacji informacji zatracamy świadomość znaczenia fenickiego wynalazku sprzed naszej ery – alfabetu. A właśnie o znaczenie alfabetu zapytuje nas ów starzec w swej „Meditation No.1” (1958) (50):

abcdefghijklkljihgfedcba

abcdefghijklmlkjihgfedcba

To Emmet Williams pyta czy same litery mają dla nas jakieś znaczenie, czy potrafimy oddać im cześć? Czy stać nas na chwilę refleksji, skupienia się li tylko na literach wypowiedzianych *a fronte* i *a tergo*¹? Co zyskamy przez ich wysłuchanie? Co nam powiedzą? Co w nich słychać?

Nie udało mi się! Kolejne palindromy wywołują we mnie gonitwę myśli, pytań i dociekań. Natura ludzka nie znosi semantycznej próżni²:

abcdefghijklmnlkjihgfedcba abcdefghijklmnonmlkjihgfedcba

Nie mogę już tego słuchać. Ile jeszcze nam zostało? Czy ten Homer się nie pomyli? A co się stanie jeśli zapomni o którejś literze? Czy utracimy ją na zawsze? Oszaleję!

abcdefghijklmnopmlkjihgfedcba

abcdefghijklmnopqponmlkjihgfedcba

A on nie przestawał zawodzić. Miałem wrażenie, że chce nas zakłąć tak, byśmy stali się częścią alfabetu, literą tylko – grafemem czy fonemem pozbawionym znaczenia przecież... Albo może chciałby ten współczesny Homer wydobyć z nas nasze litery, odebrać nam je, obnażyć... *the embodimet of meaning*³. Czy w XXI wieku poradzilibyśmy sobie bez liter, bez możliwości wyrazu? To byłby koszmar! Życie bez tekstu: literatury, www, sms... itd! Nie wydaje mi się byśmy byli na to przygotowani. Od wieków korzystamy z jednego z grubo ponad stu systemów pisma używanych na świecie⁴. Jesteśmy podporządkowani ciągłej permutacji.

abcdefghijklmnopqrqponmlkjihgfedcba

abcdefghijklmnopqrsrqponmlkjihgfedcba

ba! Jesteśmy nawet dumni z tak ekonomicznego systemu zapisu mowy. A o starożytnej przestrodze zapomnieliśmy już dawno: „Ten wynalazek niepamięć w duszach ludzkich posieje, bo człowiek, który się tego wyuczy, przestanie ćwiczyć pamięć; zaufa pismu i będzie sobie przypominał wszystko z zewnątrz, ze znaków obcych jego istocie, a nie z własnego wnętrza, z siebie samego.”⁵ Tradycja ustnego przekazu tekstów wyuczonych na pamięć za pomocą szeregu mnemotechnik była charakterystyczna dla epoki przedpiśmiennej i trwała aż do czasów Platona⁶. Mimo wynalazku pisma, które za sprawą Fenicjan i Greków przekształciło się w alfabet, Grecy byli zmuszeni uczyć się wszystkiego na pamięć, gdyż nie opanowali jeszcze metod druku⁷ i stąd pewnie rym i rytm w starożytnych dziełach literackich. Egipski bóg – Teut, któremu przypisywano wynalazek m. in. liter przestrzegał Tamuza – Króla Egiptu, że „nie jest to lekarstwo na pamięć, tylko środek na przypomnianie sobie. Uczniom swoim dasz tylko pozór mądrości, a nie mądrość prawdziwą. Posiadają bowiem wielkie odczytanie bez nauki i będzie się im zdawało, że wiele umieją, a po większej części nie będą umieli nic i tylko obcować z nimi będzie trudno; to będą mędrcy z pozoru, z nie ludzie mądrzy naprawdę”⁸. Pozostaje nam, więc ta modlitwa:

abcdefghijklmnopqrstrsrqponmlkjihgfedcba

abcdefghijklmnopqrstutsrqponmlkjihgfedcba

Niech słowa same się ułożą. Łaciński alfabet zdaje się być zresztą pozbawiony *sacrum*. Profesor Alfred Majewicz w wygłoszonym (po medytacji Williama) wykładzie pod tytułem *Alfabety wśród systemów pisma* przekonał nas że, pismo może być sztuką. „Niektóre systemy pisma inspirowały do tego stopnia, że kaligrafia w nich (coś jednak zupełnie innego, niż „nasza” kaligrafia) to Sztuka ceniona na równi, a często nawet wyżej niż największe arcydzieła malarstwa. Tak jest w przypadku ideograficznego pisma chińskiego i pochodnych czy alfabetycznego pisma arabskiego.”⁹. Na dowód profesor pokazał nam specjalny podpis japońskiej cesarzowej i wiele innych dzieł sztuki pisma oraz zabytków w rodzaju glinianych tabliczek z tekstami w tzw. piśmie klinowym w języku sumeryjskim. Być może właśnie takie zabytki sprzed 5000 lat zainspirowały Roberta Szczerbowskiego, którego praca *Alfabet* z lat 1997-98 to „gliniana tabliczka z [odciśniętym] łacińskim alfabetem w języku maszynowym (języku programów komputerowych)”. Do liter alfabetu łacińskiego dołączyły, więc wszelkie znaki jakie znajdziemy na klawiaturze komputera. Ich układ jest chaotyczny i równie nieczytelny jak kliny starożytnego pisma dla niezających sumeryjskiego. Ale alfabet pobudza:

abcdefghijklmnopqrstuvutsrqponmlkjihgfedcba

abcdefghijklmnopqrstuvwutsrqponmlkjihgfedcba

Małgorzata Gryglicka stworzyła „Słownik introwertyczny” składający się z tautogramów¹⁰ czyli krótkich wierszy, których wyrazy zawsze rozpoczyna jedna tytułowa litera, bądź głoska. Wiersze raczej osobiste, niektóre zdają się być turpistyczne, bo naszpikowane medyczną terminologią. Unikatowy tomik tej „poezji uporządkowanej alfabetycznie” pokazano w Galerii AT na ul. Solnej 4 w Poznaniu. Wybrane tautogramy autorka nagrała na płytę CD dołączoną do katalogu wystawy. Obok wysokiego i kruche go głosu młodej poetki znalazły się tam również m. in. nagrania legendy poezji dźwiękowej - Bernarda Heidsiecka oraz kakofoniczne eksperymenty innych twórców *poésie sonore*: wspomnianego już Roberta Szczerbowskiego, Emmetta Williama i Tomasza Wilmańskiego. Ostatni artysta był zarazem kuratorem wystawy w Galerii AT i wydawcą katalogu. Wystawa trwała dwa tygodnie: od 25.10.2004 do 05.11.2004 – to stanowczo za krótko, by wszyscy zainteresowani mogli ją zobaczyć. Ci, którzy zdążyli, byli pewnie trochę rozczarowani rozmiarami galerii i ilością prac; ale kameralny nastrój pozwolił na bardziej osobisty kontakt z alfabetem, językiem i znakiem. Jedną z wizualnych prac Małgorzaty Gryglickiej¹¹ *Kontakt* z książki „De-Kody” (2003) ukazuje właśnie przestrzeń potrzebną do kontaktu ujętą przez dwie litery K zwrócone do siebie. Pomiędzy nimi zarysowano przerywaną linią romb, którego boki opierają się na tych częściach litery K, które przypominają znak mniejszości - < - bądź (w przypadku odwróconego K) znak większości - >. I nie jest to banalna wariacja typograficzna. Zajmującym się językiem, znakiem czy komunikacją wreszcie, może się to skojarzyć ze schematem sytuacji komunikacyjnej Karla Bühlera czy Romana Jakobsona. *Kontakt* u Jakobsona to jeden z czterech elementów komunikacji usytuowanych pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Co więcej, elementy te tworzą tautofoniczny ciąg na literę K: *kontakt, kontekst, komunikat, kod*. Wówczas każdy z rogów rombu można opatrzyć dużą literą K obracaną odpowiednio o 90°, 180° i 270°.

abcdefghijklmnopqrstuvwxxvutsrqponmlkjihgfedcba

Podobnie jak wiersze Gryglickiej skłaniały do introspekcji, tak praca Ann Noël pod tytułem „You” z lat 1982-87 stawia pytanie o egotyczną czy egoistyczną naturę człowieka. Obraz przedstawia setki różnych pod względem typograficznym liter *i*, która w języku angielskim stanowi również zaimek pierwszej osoby liczby pojedynczej. Powtarzające się *I, I, I, I* czyli *ja, ja, ja...* nawiązuje do Gombrowiczowskiego zapisku z jego Dzienników: *Poniedziałek Ja, Wtorek Ja, Środa Ja, Czwartek Ja...*

abcdefghijklmnopqrstuvwxyxwvutsrqponmlkjihgfedcba

Uwagę językoznawców powinna zwrócić jeszcze praca Jarosława Kozłowskiego – jednego z prekursorów polskiej sztuki pojęciowej. Oto mamy książkę pod tytułem „Language/Język”, która zawiera listę słów utworzonych wedle 4 zasad przyjętych przez autora: *podstawą języka jest alfabet laciński; język tworzą słowa, których budowa opiera się na łączeniu wszystkich liter alfabetu; ilość liter w słowie ograniczona jest ilością liter w alfabecie; w zakresie każdego słowa poszczególne litera może występować jednorazowo*. Fragment listy słów wygląda następująco: *set ate eat eta tae tea aft atf fat fta taf tfa agt ...* itd. Artysta postąpił więc konsekwentnie i zgodnie z przyjętymi zasadami, jednakże pozostawił istotny dylemat odbiorcy: co zrobić z takimi słowami? Ani to logatomy czy pseudosłowa ani też słowa określonego języka naturalnego czy sztucznego. To są słowa bez wyrazu, bez jakiegokolwiek znaczenia! Po prostu wystukane na maszynie do pisania permutacje liter niemające ze sobą wiele wspólnego. A językoznawcom znane są przecież przeróżne wartościowe listy wyrazowe: frekwencyjne i słownikowe leksykografom, ciągi komutacyjne fonologom czy listy skojarzeniowe sporządzane przez psycholingwistów. Znane są też poważniejsze i ciekawsze książki pod tytułem „Language/Język” – Bloomfielda z 1935 roku czy Sapira z 1921... Przy tej okazji warto jeszcze zważyć na czasowe związki prezentowanej na wystawie poezji konkretnej i językoznawstwa. Jak można przeczytać z katalogu wystawy, korzenie wiersza konkretnego sięgają starożytności. Była to twórczość do XX wieku pozostająca poza głównym nurtem literatury europejskiej, uprawiana w sanskrycie, chińskim i arabskim. Kaligramy Mallarmé i Apollinaire powstały na początku XX wieku wywołując światową rewolucję literacką. Prace poezji konkretnej, wizualnej i akustycznej zebrane na wystawie w Galerii AT powstały w drugiej połowie XX wieku. Patrząc na daty najważniejszych publikacji naukowych z lingwistyki – Ferdinanda de Saussure (1916), Edwarda Sapira (1921), Jespersena (1922), Hjelmslev (1953) łatwo spostrzec, jak naukowa refleksja metajęzykowa zbiegła się z poetycką refleksją metajęzykową. Jednakże niewielu twórców ma tego świadomość i dlatego też, prace, choć są inspirowane językiem czy alfabetem, to rezultaty są zupełnie rozbieżne.

abcdefghijklmnopqrstuvwxyzyxwvutsrqponmlkjihgfedcba

Gdy palindrom zawierał już wszystkie 26 liter angielskiego alfabetu Williams rozpoczął powtarzanie poprzednich wersów aż do początkowego *a*. Całość wyświetlana na ścianie na tle, której stał Williams, tworzyła mozaikę liter ułożonych w romb mający na każdym z rogów literę *a*. Zatem jest to jeden ogromny palindrom. Wiersz taki można czytać zaczynając z jednego z czterech rogów stopniowo docierając do środka, gdzie napotykamy literę *z* i skończyć w rogu przeciwnym. Litery więc zataczają kręgi zaburzając tym samym naturalną linearność alfabetu.

Emmett Williams bardzo rzadko wykonuje swą *Meditation no.1* na żywo, więc zebrani w południe 25 października 2004 roku mogą się czuć wyróżnionymi. Nieobecnym pozostaje tylko spróbować wygłosić wszystkie z 51 palindromicznych wersów od *a* do *a*. Mając więcej liter w polskim alfabecie możemy nawet więcej skorzystać z tej zabawy filozoficzno-językowej, która powtarzana przerodzi się pewnie w swoistą „literoterapię”...

- ¹ Bańko, M. 2003. Przedmowa. [w:] *Indeks a tergo do Uniwersalnego słownika języka polskiego*. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN.
- ² Schlesinger, I. M. 1980. Wytwarzanie wypowiedzi a przyswajanie języka [w:] *Badania nad rozwojem języka dziecka*. Warszawa: PWN.
- ³ Lakoff, G.; Johnson, M. 1999. *Philosophy in the flesh*. New York: Basic Books
- ⁴ Majewicz, A. 2004. Alfabetów wśród systemów pisma. [w:] *Książka i co dalej*. Poznań: Galeria AT.
- ⁵ Platon 2003. O wynalazku liter [w:] *Antropologia słowa*. Warszawa: Wyd. UW. s. 358-361.
- ⁶ Ziomek, J. 2000a. *Retoryka opisowa*. Wrocław: Ossolineum.
- ⁷ Gawroński, A. 1984. *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa? U źródeł współczesnych badań nad językiem*. Warszawa
- ⁸ Platon 2003. O wynalazku liter [w:] *Antropologia słowa*. Warszawa: Wyd. UW. s. 358-361.
- ⁹ Majewicz, A. 2004. Alfabetów wśród systemów pisma. [w:] *Książka i co dalej*. Poznań: Galeria AT.
- ¹⁰ Szczerbowski, T. 1998. Gry językowe w przekładach „Ulissesa” Jamesa Joyce’a. Kraków: Wyd. IJP PAN.
- ¹¹ Praca jest przedrukowana w katalogu wystawy - *Książka i co dalej*. Poznań: Galeria AT.